

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | PONIEDZIAŁEK. 8 CZERWCA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 158

Krwawa masakra na Bałutach

Dwie rodziny rzeźniczek stoczyły na noże i siekiery walkę o podział spadku
Dwie osoby ciężko ranne

Łódź, 8 czerwca

Dziś o godz. 6 rano policja otrzymała meldunek o krwawej masakrze w jacie rzeźniczej przy ul. Lutomierskiej 23.

Właścicielami jatki tej byli Aron Sroka i Zuken Rozdział. Przed 4 miesiącami zmarł stary Sroka, pozostawiając cały swój dobytek sędmiu synom i córce. Rozdział obiecywał spadkobiercom, że będzie z nimi wspólnie pracował, albo też spłaci ich udziały.

Synowie Sroki dzień w dzień niemal zwracali się do Rozdziała, domagając się załatwienia spraw spadkowych, lecz rzeźnik dawał im stale wymijające odpowiedzi.

Dziś około godz. 6 rano przed jatką zjawili się córka zmarłego 22-letnia Franja i dwaj jej bracia. Dziewczyna wešla do wnętrza i zażądała od Rozdziała, by wreszcie wyznaczył termin podziału spuścizny.

Rzeźnik i tym razem dał wymijającą odpowiedź. Srokówna posprzeczała się z nim. Kłótnia po paru minutach zamieniła się w bójkę.

Srokównie przyszli z pomocą wszyscy jej bracia, Rozdziałowi zaś cała jego rodzina.

OBIE STRONY UZBROIŁY SIĘ W SIEKIERY I NOŻE I WALCZYŁY ZE SOBĄ ZACIEKLE.

Cała jatka została zdemolowana.

Lokatorzy domu po bezskutecznej interwencji zwrócili się do policji, która wreszcie położyła kres walce.

Ciężko ranni zostali Wolf i Icek, oraz Alter i Chaskiel Rozdziałowie. Wezwane pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

Katastrofalne pożary wsi

Szalejący żywioł strawił 40 zagród.—Straty wynoszą około pół miliona złotych
7-letnia dziewczynka spłonęła żywcem

Łódź, 8 czerwca

Ubiegłej nocy na terenie powiatu wieluńskiego wybuchły dwa katastrofalne pożary. Ogień szalał przez całą noc i wyrządził wielkie szkody.

We wsi Małowice gmina Konopice zapaliła się zagroda Wincentego Kraszewskiego. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i w ciągu kilkunastu minut

OBJAŁ CAŁĄ WIEŚ.

Wieśniacy, zbudzeni ze snu, nie zdążyli nawet uratować swego ruchomego dobytku. Do akcji ratunkowej, która trwała do samego rana, wezwano kilkanaście oddziałów strażackich z okolic.

W jednej z zagród spłonęła żywcem 7-letnia Marjanna Furmańska,

którą rodzice zapomnieli wynieść z izby. Ciężko poparzeni zostali również gospodarze rolni Stanisław Wojciech i Wojciech Niełacny, którzy chcieli wynieść

z zagród ukryte w kufrach pieniądze.

Ogień ugaszono dopiero o świcie.

SPŁONEŁO 16 ZAGRÓD MIESZKALNYCH.

18 stodół, 20 szop i 16 obór, oraz kilkadziesiąt sztuk bydła. Straty wynoszą około 200.000 zł. 17 rodzin wieśniaczych znalazło się bez dachu nad głową. Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że **POŻAR POWSTAŁ WSKUTEK PODPALENIA.**

Sprawcy nie ujęto.

Tę samą noc w pobliskiej wsi Radukiewice również wybuchł groźny pożar, pastwą którego padło 26 domów mieszkalnych, 24 stodoły, 20 obór i 20 szop. Straty wyniosły przeszło 200.000 zł. Pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Aresztowania adwokatów warszawskich

Pogłoski, obiegające stolicę, nie zostały narazie potwierdzone

Warszawa, 8 czerwca.

W stolicy krąży uporczywe pogłoski o aresztowaniach, przeprowadzonych przez policję wśród palestry warszawskiej.

Wedle tych pogłosek miano aresztować czterech znanych w Warszawie adwokatów.

Przyczyny aresztowań są natury politycznej.

Potwierdzenia tych pogłosek narazie brak.

Napad na art.-dram. Kazimierza Szuberta.

Ul. Szkolna w nocy. — „Frajer ma fajne palto!” — Bandycka „spreżyna”. — W obliczu rewolwerowej lufy bandytów odeszła ochota do dalszej „rozmowy”.

Łódź, 8 kwietnia

Popularny, lubiany artysta Teatru Miejskiego p. Kazimierz Szubert wracał do domu ulicą Szkolną. Pora była dość późna — około 1-ej w nocy.

— Byłem mocno zmęczony — opowiada p. Szubert — i nawet nieco chory. Myślałem tylko o tem, jak się dostać jak najprędzej do domu, do łóżka... Na ulicy ani żywej duszy, dorożki, samochodu — ani na lekarstwo... Nie należało do ludzi lekkich, ani też słabych fizycznie i nigdy mi na myśl nie przyszło, aby ktośkolwiek odważył się na mnie napaść. Wydawało mi się zawsze, że mój zewnętrzny wygląd odstraszyliby chętnych poznać się z uderzeniem mojej pięści... Nagle po drugiej stronie ukazują się, jak gdyby z pod ziemi, jacyś dwaj ludzie. Mówią do siebie dość głośno, a-bym ich mógł na przeciwnym trotuarze usłyszeć wśród ciszy nocnej:

— Te, patrz, jakie ten frajer ma fajne palto... Zatrzymamy go!...

Obejrzałem się, aby zobaczyć do czyjego palta mają się stosować te po-

chwwały, ale niestety, byłem sam na ulicy. Dwaj ludzie niesłychanie podejrzanego wyglądu przeszli przez ulicę i zbliżają się do mnie...

— No, stój, jak ci mówię!... — odzywa się widocznie już do mnie jeden z opryszków.

Zazwyczaj nie noszę przy sobie rewolweru, uważając to za zbyt cenny ciężar. Nie wiem jednak, co mnie tym razem tknęło i zabrałem ze sobą „spluwę”. Momentanym ruchem wyjąłem broń z kieszeni i repetuję... Pierwszy z rzeźmieszków zatrzymał się o trzy kroki ode mnie. Dojrzał już widocznie rewolwer, gdyż przypatrywał mi się już tylko uważnie.

— Pójdźciecie precz do ciężkiej!... — zaczyna rozmówkę i celuje już łobuzowi w pierś...

Tymczasem drugi, który stał dalej i nie widział jeszcze mojej groźnej pozycji, powiada do swego towarzysza z pod ciemnej gwiazdy:

— Jeszcze się stawia, to go wyrznię w twarz „spreżyna”...

Z rewolwerem w garści człowiek się lepiej czuje w tem towarzystwie...

A tymczasem ten, co czuje na sobie wycelowaną lufę:

— Chodź te, no, przecież widzisz, że ma rację, kiedy się stawia... Nie mamy już do pana żadnego interesu... Myśleliśmy, że to jaki fabrykant...

Po chwili zniknęli gdzieś obaj, jak gdyby się w ziemię zapadli...

— Tak się ten napad skończył na „zbrojnym incydencie”. Jestem pewien, że gdybym nie miał rewolweru, byłoby znacznie gorzej. Mordy mieli zupełnie nieprzyjemne... Rewolwer ratuje mnie już zresztą drugi raz w życiu — pierwszy raz w Wilnie, gdzie w nocy napadł mnie jakiś ciemny typ, niby — dorożkarz, wywołujący mnie za miasto...

— Wobec tego na przyszłość nie polecam się już bandytom — rewolwer za wsze będzie już nosił przy sobie. Poza tem zawiadamiam, że w razie gdybym nie miał już czasu na wyciągnięcie broń, coś niecoś warto jest moje bokserskie uderzenie. Podobno jest dość twarde.

Inspekcja sanitarna gabinetów dentystycznych w Łodzi

Łódź, 8 czerwca.

Jak się dowiadujemy, władze sanitarne przystępują w bieżącym tygodniu do inspekcji wszystkich gabinetów dentystycznych w Łodzi. Inspekcja ta spowodowana została okolicznością, iż nie które gabinety nie posiadają odpowiednich urządzeń sanitarnych, przez co nie dają gwarancji zdrowia i możliwości uniknięcia infekcji pacjentom.

Ponieważ wydane w ubiegłym roku zarządzenie departamentu zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych dokładnie określiło jak powinien być urządzone gabinet dentystyczny — wszystkie gabinety, które nie zastosowały się do tego zarządzenia, będą musiały ulec likwidacji.

Robotnicy rolni z Łodzi znajdują pracę w Gdańsku

Warszawa, 8 czerwca.

Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy urzędem emigracyjnym a związkiem pracodawców rolnych w Gdańsku, uda się w bieżącym roku na terytorium wolnego miasta około 500 robotników polaków.

Część robotników, zarekrutowanych głównie z wojew. kieleckiego i łódzkiego, wyjechała już na miejsce pracy.

Sama oskarżyła się o zabójstwo

popelnione przez zazdrosnego kochanka.

Piękna włoszka stanie przed sądem paryskim.

W paryskim sądzie niedługo rozpatrywana będzie niezwykle sprawa, której podłożem jest poświęcenie kochającej kobiety. Na ławie oskarżonych zasiądzie młodzianka, siedemnastoletnia włoszka, Gina Pagliai, twierdząca uparcie, że ona właśnie jest sprawczynią zbrodni, której, jak stwierdziły władze, nie popełniła.

Gina, mała modystka piemontka, wyróżnia się niezwykle, oryginalną urodą, gorącym południowym temperamentem i silnym charakterem.

W październiku roku ubiegłego zjawiła się ona w jednym z komisariatów Paryża i oświadczyła z dumnie podniesioną głową, że przed chwilą zamordowała młodego robotnika, malarza, Maurice'a Verne'a.

Według słów młodej włoszki, przyczyną zbrodni było to, że malarz, który był u niej w wizycie, wyzyskiwał jej bezbronność i dokonał na niej gwałtu.

Tego samego dnia Maurice wrócił do niej jeszcze raz z wyraźnym zamiarem powtórzenia swojego nieczystego czynu. W jednej jego ręce przerażona Gina zauważyła rewolwer. Wtedy w obronie swojej czci wyrwała swojemu napastnikowi broń i wymierzając w stronę zbrodniarza, — pociągnęła cyngiel. Malarz padł trupem na miejscu.

Nadawód prawdy swoich słów, Gina rzuciła na stół urzędnika policyjnego rewolwer, który miał być narzędziem zbrodni.

W tym czasie Maurice Verne umierał w szpitalu św. Antoniego. Przed śmiercią jednakże zdążył powiedzieć, że sprawcą jego śmierci jest mężczyzna. Osoba tego mężczyzny już wkrótce została przez policję skonkretyzowana. Był to mianowicie 24-letni włoski robotnik, Nino Paglini, który w ciągu ostatniego miesiąca był kochankiem swojej kumpatriotki.

To były wszystkie informacje, jakie policja paryska zdobyła, bowiem Nino Paglini zbiegł najprawdopodobniej już w dniu zabójstwa. Dalsze badania odkryły jeszcze jedno oszustwo pomysłowej włoszki.

Okazało się bowiem, że zabity Maurice nie był jej przypadkowym znajomym, lecz kochankiem, poprzednikiem Nina Paglini.

Zanim Gina poznała Nina, była ona przed kilka miesięcy kochanką Maurice'a. Oczywiście, zazdrosny z natury, włosz nie mógł Gini wybaczyć poprzedniej miłości i ciągle męczył ją wyrzutami i niewczesną zazdrością w stosunku do Boga ducha winnego Maurice'a. Krytycznego dnia sprytna włoszka ułożyła szatański plan, którego celem było zyskanie spokoju i zaufania nowego kochanka. Zaprosiła ona mianowicie do siebie Maurice'a i Nina i wyzywającym zachowaniem spowodowała awanturę między swoimi gośćmi. Awantura ta skończyła się śmiercią Maurice'a. Gina odetchnęła swobodniej. Nareszcie została zniweczona przyczyna ich nieporozumień i zazdrości! Nareszcie usunięta została główna przeszkoda jej miłości!

Taka jest wersja, której trzymają się władze, a przeciwko której energicznie protestuje Gina. Nie przestaje ona zapewniać, że Nina w dniu zbrodni nie było w Paryżu, i że nikt inny, tylko ona dokonała zabójstwa Maurice'a i właśnie w podanych przez nią okolicznościach.

9 miesięcy zamknięcia prewencyjnego w kobiecie więzieniu Saint-Lazare nie złamały silnej woli kochającej włoszki. Nie wpłynęły na nią lzy matki, ani namowy obrońców, — Andre Blumela i znakomitego adwokata Toresa.

I oto w tych dniach stanie ona przed sądem w charakterze zbrodniarki. Ta mała kobieta złożyła w ofierze miłości siebie, swoje dobre imię, swoją wolność, wszystko dla ocalenia kochanka!

Sąd jednak prawdopodobnie pokieruje

sprawą inaczej. Nie jest ona oskarżona o morderstwo lecz o współudział w zbrodni. Głównym oskarżonym pozostaje, mimo

nadludzkiej starości zakochanej Giny, kochanek jej, Nino, który prawdopodobnie ukrył się w swej ojczyźnie.

Romans na odległość.

7 lat idylli z „fikcją“.

Niezwykły proces w sądzie wiedeńskim.

Wiedeń, w czerwcu.

Sąd wiedeński rozpatrywał w tych dniach zgłoszoną niecodzienną o romantycznym podłożu sprawę. Na ławie oskarżonych znalazła się pewna niewiasta pod oryginalnym zarzutem, iż dostarczyła ona swej przyjaciółce wiele chwil szczęścia i radości... Mimo całej swej paradoksalności fakt taki rzeczywiście miał miejsce i sąd wbrew wszelkim przewidywaniom skazał szlachetnego dobroczyńcę na karę więzienia...

Tło tej jedynej w swoim rodzaju sprawy było następujące: Kucharka Marta B., która pani domu niezwykle cenila za jej zdolności na polu kulinarnym, pewnego dnia — miała to miejsce przed kilkoma laty — uległa, jakby naglej metamorfozie.

Panna Marta, jak się okazało, poznała w tym okresie u swej przyjaciółki młodego człowieka, który sprawił na niej nie tylko silne wrażenie. Nie widziała go ona więcej, lecz od tej chwili w monotonię jej życia nastąpił znamienity przełom. W przeciągu wielu lat otrzymywała ona od przygodnego znajomego gorące listy miłosne. Komunikował on jej stale, iż praca zawodowa pochłania go do tego stopnia, iż nie ma chwili czasu, aby zobaczyć się ze swą ubóstwianą.

Ta miłość na odległość mimo pewnego posmaku i goryczy wniosła do życia Marty promień radości i szczęścia. Znalazła ona wreszcie cel życia, które dawniej nie przedstawiało dla niej żadnego uroku. Od czasu do czasu Marta odwiedzała chwile smutku i tęsknoty za swym ideałem. Jednak zapomniała ona o tych cierpieniach natychmiast, gdy pod wpływem miłosnego listu znowu wpadała w nastrój radosnego podniecenia...

Aż pewnego razu szczęście jej przysło, jak bańka mydlana. Stało się to bynajmniej nie z tego powodu, iż wreszcie nastąpiło połączenie z ukochanym, które przyniosło jej dotkliwe rozczarowanie. Ukochany nie wzgardził również jej miłością, co sprawia tak dotkliwy ból. Epilog tej pięknej idylli miał zupełnie inne podłoże.

Marta dowiedziała się, iż jej ukochany był nieistniejącą fikcją, a płomienne listy pochodziły od jej przyjaciółki, która w ten sposób chciała sobie zakłócić z naiwnej Marty.

Sędziowie uważali, iż żart, uprawiany systematycznie w okresie 7 lat, bynajmniej nie kwalifikuje się pod tę nazwę. W sądzie wyszły również na jaw inne szczegóły, nie mające absolutnie nic wspólnego z romantyką. Marta zaopatrywała co tydzień swego „ukochanego“ w najwspanialsze wyroby swej sztuki kulinarniej, ponieważ uskarżał się on na złe czasy, dodawała ona również kilka banknotów z ciężko zapracowanego grosza.

Sędziowie mieli mimo to do rozwiązania dość trudny problemat. Oczywiście, miało tu miejsce oszustwo. Z drugiej jednak strony Marta zawdzięczała temu oszustwu 7 lat szczęścia, które warto było okupić nawet ceną oszustwa. Twardo, nieubłagane prawo nie wnika jednak w tak subtelne niuanse i „kochanek na odległość“ powędrował do więzienia.

Dla biednej Marty nastały teraz dni pełne smutku i rozczarowania. Gotowanie nie daje jej już najmniejszego zadowolenia i pani domu czyni jej ciągle wymówki z powodu niesmacznej kuchni. Najsmutniejsze jednak w tej całej historii jest, iż Marta utraciła cel swego życia, które straciło dla niej wszelki urok.

100 milj. franków spadku

Sensacyjny proces przeciwko rządowi francuskiemu.

Szczęśliwym spadkobiercą milionowej fortuny, który przez długi czas będzie musiał prawdopodobnie procesować się o swe prawa do spadku jest starszy, bardzo elegancki pan, Hippolyte Thierry, o typowym wyglądzie ochmistrza jakiegoś księżęcego domu.

Pan Thierry urodził się w Lotaryngii ma lat obecnie 64 i gdy przyszedł na świat był obywatelem francuskim. W czwartym roku życia, po pokoju zawartym między Francją i Niemcami w roku 1871 stał się on obywatelem niemieckim i jako taki w roku 1888 został powołany do wojska i służył do roku 1891. W rok po wystąpieniu z wojska przeniósł się Thierry na stałe do Wiednia, i wstąpił na służbę do jednego z księstw węgierskich i dożył siwych włosów jako wszechmocny ochmistrz dworu.

O nadejściu czasu, gdy zaczął się on upominać o swe prawa spadkowe wiedział Thierry od swych najmłodszych lat, gdyż już w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia ojciec jego wraz z innymi swymi krewnymi prowadził proces przeciwko państwu francuskiemu, w posiadaniu którego spadek się znajdował. Niestety, zarówno ojciec Thierry'ego, jak i jego krewni, nie posiadali odpowiednich funduszy do prowadzenia kosztownego procesu i po pewnym czasie dochodzenia spadkowe zostały siłą faktu przerwane. Faktem jednakże pozostało, że w gre

wchodził spadek wynoszący w owym czasie około 50 milionów złotych franków, który obecnie po doliczeniu procentów co najmniej się podwoił.

Spadkobiercą był brat prapradzika p. Hippolyte Thierry, niejaki Jean Thierry, który żył w końcu 17 wieku. Będąc młodym chłopcem Jean otrzymał miejsce chłopca okrętowego i w czasie jednej ze swych licznych podróży poznał pewnego wielkiego kupca greckiego, który tak polubił go, że po śmierci pozostawił mu w spadku cały swój majątek. Po otrzymaniu spadku Jean Thierry osiedlił się w Wenecji, gdzie uchodził za jednego z najbogatszych ludzi, wybudował sobie kilka domów jak również pałacyk na wyspie Korfu. Umierając bezdzietnym zapisał Jean cały swój majątek dzieciom brata swego, który zamieszkiwał w Lotaryngii.

Nie wiadomo, czy spadkobiercy jego zostali zbyt późno o spadku powiadomieni, czy też zaszła jakaś inna przeszkoda — w każdym bądź razie, po śmierci Jeana Thierry pozostało w banku w Wenecji około 50 milionów złotych franków, które zostały podjęte przez rząd francuski po zajęciu Wenecji przez Napoleona Bonaparte. Następne pokolenia procesowały się wielokrotnie z rządem francuskim o zwrot pozostałego po Jeanie Thierry spadku, jednakże w żadnym wypadku procesy nie były doprowadzone do końca z powodu braku odpowiednich funduszy.

Najbogatsze kobiety świata mieszkają w Anglii.

W jednym szeregu z milionerami całego świata stoją nie mniej bogate kobiety, które majątki swe zdobyły nie pracą rąk, lecz wyłącznie drogą spadku. Lecz dziwnem się prawdopodobnie wyda, że większość tych milionerek zamieszkuje nie w Ameryce, która jest krajem najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej, lecz w Anglii.

Za najbogatszą wśród kobiet uchodzi hrabina Gladys Yule, która odziedziczyła po swym ojcu spadek w wysokości 100 milionów dolarów, czyli około 900 milionów złotych polskich. Najbardziej zbliżoną do niej pod względem majątkowym jest hrabina Rhondy która swój majątek w wysokości 75 milionów dolarów (przeszło 600 milionów zł.) również odziedziczyła po swym zmarłym przed niedawnym czasem ojcu. Hr. Rhondy prowadzi w dalszym ciągu pozostałe po jej ojcu olbrzymie przedsiębiorstwo przemysłowe i uchodzi za jedną z najbardziej przedsiębiorczych kobiet w Anglii.

Milionerką, której majątek wyraża się liczbą dziewięciocyfrową jest również wdowa Lady Houston oraz Lady Dalziel, właścicielka olbrzymiego koncernu przemysłowego i licznych zamków. Bardzo okazały majątek posiada także Daisy Mountbatten, która odziedziczyła po swoim dziadku, znanym — w szerokich sferach finansowych Europy — kapitałście sir Ernestie Casslu, zaufanym przyjacielu króla angielskiego Edwarda.

W bardzo oryginalny sposób doszła do ogromnego majątku miss Hummington. Mianowicie Fox Tibbits był nie tylko milionerem, lecz również dziwką. Nie ożenił się on dlatego, że, jak sam twierdził, nie mógł sobie pozwolić „na taki luksus, jakim jest żona“. Ze względu na ceny hotelowe i przejazdów kolejowych, opuszczał on swe miasto rodzinne jedynie w tym wypadku, gdy zachodziła konieczna potrzeba. Tibbits prowadził życie pustelnika i mieszkał w małym drewnianym domku w Sheffield. Odkrycie uczynione po jego śmierci było niecodzienną wprost sensacją, gdyż okazało się, że nie tylko cała dzielnica, w której znajdował się domek była jego własnością, lecz również cały szereg najelegantszych ulic zabudowanych przepięknymi pałacami. Wszystko to, oraz około 10 milionów dolarów w gotówce przypadło w udziale miss Hummington, która była daleką krewną zmarłego i prowadziła mu gospodarstwo.

Obecne wytoczenie rządowi francuskiemu procesu przez Hippolyte Thierry o zwrot należnego mu spadku zostało spowodowane wystąpieniem z takimi samymi pretensjami byłego kapitana byłej gwardii rosyjskiej Nelidowa, który w obecnej chwili jest członkiem orkiestry w jednym z paryskich barów. Nelidow utrzymuje mianowicie, że żona jego pochodzi z bogatej rodziny nadwornej do stawcy obuwia Thierry, który wraz z dworem Franciszka I, meza cesarzowej Marii Teresy przybył do Wiednia. Stwierdzone zostało, że w Wiedniu nie było nadwornego dostawcy obuwia tego samego nazwiska, jednakże nie jest wykluczone, że jakiś nadworny dostawca ożenił się z kobietą pochodzącą z rodziny Thierry.

Hippolyte Thierry, który posiada urzędowo stwierdzony rozwód utrzymuje, że z rodziny Thierry pozostało przy życiu jeszcze wszystkich ośmiu członków, dla każdego z nich przypadłoby więc w udziale mniej więcej 12 milionów złotych franków, co w każdym bądź razie jest sumą nie do pogardzenia.

Wiadomość o wytoczeniu przez rodzinę Thierry procesu przeciwko rządowi francuskiemu o zwrot spadku w wysokości 100 milionów złotych franków wywołał we Francji łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Jest tylko ciekawe, czy proces ten zostanie konsekwentnie przeprowadzony do końca...

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Walka z młodocianymi przestępcami

Działalność sądów dla nieletnich. — Aresztowanie 15-letniego szantażysty, grasującego wśród pensjonarek

Statystyki kryminalne z ostatnich lat wykazują stały wzrost liczby nieletnich przestępców. Sądy dla nieletnich, które rozważają wszelkie sprawy, wytaczane młodocianym, są bardzo często pracą. Najczęściej dzieci są posądzone o kradzież. Kradną one z najrozmaitszych powodów: z głodu, z chęci zysku, namówione przez starszych. Dziewczętki kradną świąteczki, a bardzo często dziecko kradnie tylko „dla sportu”....

Zdarzają się dość często i oszustwa. Przed sądami dla nieletnich stawali już niejednokrotnie młodociani aferzyści, którzy wywierali wrażenie rutynowanych przestępców. Niedawno w jednym z większych miast polskich aresztowano piętnastoletniego chłopca, który szantażował starsze od siebie uczennice, grożąc, że jeśli mu nie dadzą pieniędzy, to zawiadomi ich rodziców, że mają na sumieniu rozmaite grzechy.

Zdarzają się niekiedy młodociani bandyci. Najwięcej tego rodzaju przestępców dostarcza wieś.

Stwierdzono, że 90 proc. młodocianych, mających na sumieniu poważniejsze przestępstwa, działało pod złąbny wpływ rodziców, czy opiekunów. Dzieci zawodowych złodziei, paserów, czy bandytów bardzo wcześnie wkraczają na złąbny drogę. Wychowanie w atmosferze zgnębienia moralnej, starała się zajmować starszymi śmiało występami złodziejskimi.

Dzieci, pochodzące z uczciwych rodzin, stosunkowo bardzo rzadko mają na sumieniu poważniejsze przestępstwa. Jeśli coś ukradną, to następnie przyznają się do złego czynu. Sądy traktują tych młodocianych przestępców bardzo pobłażliwie i starają się ich ratować przed zgubą.

Sądy dla nieletnich badają wszelkie przyczyny, popełnionego przez nieletnich przestępstwa. Wysyłają one specjalnych kuratorów, którzy przeprowadzają na miejscu wywiad, celem stwierdzenia, w jakim środowisku żył młodociany przestępca i badają okoliczno-

ści, towarzyszące czynowi przestępczemu. Dopiero po tym wywiadzie wzywa się winowajcę do sądu. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych, bez udziału publiczności, by dziecko swobodnie się czuło. Dzieci poddawane są również dokładnemu badaniu lekarskiemu.

Sądy dla nieletnich starają się w miarę możliwości nie wymierzać kary. Najczęściej, oczywiście gdy chodzi o pomniejsze przestępstwa, udzielają tylko nagany. W wypadkach, gdy środowisko domowe źle wpływa na dziecko, lub też rodzice nie mogą należycie się

nim opiekować, sądy oddają dzieci do instytucji opiekuńczych. W wypadkach, które wymagają ukarania, wysyła się młodocianych do domów poprawczych.

Największym karnym zakładem wychowawczym dla młodocianych w Polsce jest zakład w Studzieńcu. Zakład ten zostanie obecnie zupełnie zreformowany. Nowe kierownictwo, pozostające pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa sprawiedliwości, wprowadza szereg zmian, dzięki którym zakład w Studzieńcu stanie się domem poprawczym opartym na najbardziej nowoczesnych metodach wychowawczych.

Niesamowity fenomen natury w Łodzi

Panna Violetta, kobieta bez rąk i nóg, jest osobą wykształconą i kulturalną

Pisze i maluje przy pomocy... usi

Mieliśmy wczoraj w redakcji niesamowitego gościa. Dziwny fenomen natury, zdarzający się raz na sto lat — kobieta, która urodziła się bez rąk i bez nóg, która składa się tylko z karku i głowy, a która poza tem jest zupełnie normalnie rozwinięta, niezwykle miła, kulturalna i inteligentna.



Przyszła, a raczej przyniesiono ją do nas, albowiem miała istotnie niezwykle

ciekawawy wypadek. Panna Violetta jak nazywa się ten fenomen natury, po przyjeździe do naszego miasta, w którym pozostała przez 6 tygodni, zamierzała uzupełnić swą garderobę. W tym celu pojechała do sklepu i prosiła by sprzedano jej towar na bluzczkę, za który jednak da własny weksel na cztery tygodnie. I tu powstało właśnie ciekawe zagadnienie. Okazało się, że właściciel sklepu nie chce przyjąć od niej weksla z powodu, iż weksel musi być podpisany własnoręcznie. Jakże może go podpisać panna Violetta, skoro nie posiada rąk? Umie pisać to prawda. Ale pisze przy pomocy usi, przytrzymując zębami pióro. Czy taki podpis jest ważny? I panna Violetta w kłopotcie zwróciła się do redakcji „Expressu” z prośbą o pomoc.

Zainteresowaliśmy się tym niezwykłym wypadkiem. Okazuje się, że panna Violetta wspaniale pisze przy pomocy usi. Jest kobietą wykształconą — oczywiście uczyła się w domu, gdyż do szkoły chodzić nie mogła. Ma zaledwie 21 lat. Urodziła się w Chicago, bez rąk i nóg. Niema nawet kikutów. Przy ramionach i u nasady brzucha są zupełnie gładkie miejsca. Poza tem jednak rozwinięta jest zupełnie normalnie, jak każda kobieta. Włada kilku językami, pisze i rysuje artystycznie przy pomocy usi.

Zaryzykowaliśmy niedyskretne pytanie, czy kochała już kiedyś w życiu. Tak, kochała...

— Przecież po za rękoma i nogami nie mi nie brakuje — odpowiada panna Violetta z uśmiechem. — Mam serce jak każdy inny człowiek. Nie odczuwam zu-

pełnie braku mych kończyn. A taki wypadek jaki dziś miałam, chcąc podpisać weksel, zdarzył mi się poraz pierwszy.

Panna Violetta zademonstrowała nam swój sposób pisanie. Na białym papierze, narysowała artystycznie piękną głowę kobietę i ślicznym charakterem pisma kilka słów, zawierających pozdrowienie dla redakcji „Expressu”.

Sprawa z podpisaniem przez nią weksla stanowi istotnie ciekawe zagadnienie prawnicze. Ustawa bowiem nie przewiduje określenia „podpis własny” lecz „podpis własnoręczny”. Czy łódzcy prawnicy zainteresują się tą sprawą?

Dziwny fenomen natury pozostawał w naszej redakcji przez dłuższy czas. Panna Violetta opowiadała nam o swych podróżach, o krajach, które zwiedziła, o ludziach, których poznała. Jeździ wszędzie z bratem, który się nią opiekuje, ubiera ją, układa do snu, lub też stawia, gdy chce ona siedzieć.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godzinę od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Falszywe oskarżenie o zbrodnię

Niewinna dziewczyna została wypuszczona na wolność

Kazimierz Stolarczyk, młody robotnik łódzki, chciał się pozbyć swej kochanki, Reginy Słoniewskiej.

Słoniewska mieszkała z nim razem od sześciu miesięcy. Dopóki zarabiała, Stolarczyk był z niej zupełnie zadowolony, lecz gdy straciła zajęcie, doszedł do wniosku że jest zbyt ciężka.

Regina nie chciała jednak się wyprowadzić. Ody kochanek poczał jej grozić, że ją wyrzuci z domu, oświadczyła, że jeśli spełni swą groźbę — wypali mu oczy.

Stolarczyk, znając dobrze swą kochankę, wiedział doskonale, że jest zdolna do podobnego czynu. więc przestał jej grozić wyrzuceniem.

Któregoś wieczoru, siedząc w knajpie z niejakim Marcelim Szyrkiem, spowiadał mu się ze swych trosk.

— Byłbym szczęśliwy — mówił — gdybym mógł się jakoś pozbyć tej dziewczyny. Nie wiem, co mam z nią zrobić.

— Daj mi 20 złotych, to ją spławię — zaproponował mu Szyrek. — Wiesz przecież, że mam głowę na karku. Postaram się, żeby tę dziewczynę aresztowano, a wtedy będziesz miał wreszcie spokój.

Stolarczyk wyraził swoją zgodę. Przyrzekł Szyrkowi, że mu da 20 zł., gdy tylko pokonczy się kochanki.

W parę dni później Regina istotnie została aresztowana.

Okazało się, że Szyrek doniósł policji, że przed dwoma laty ukusiła własne, kilkutygodniowe dziecko.

Dochodzenie trwało dość długo.

Słoniewska zdołała wreszcie wykazać swoją niewinność i została wypuszczona na wolność.

Policja zajęła się wówczas Szyrkiem. Stolarczyk, który również został przesłuchany, przyznał się, że obiecał Sz. 20 zł., lecz jednocześnie oświadczył, że był przekonany, iż Słoniewska rzeczywiście ma na sumieniu jakąś zbrodnię.

W rezultacie zarówno Szyrek, jak i Stolarczyk, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie sądowej jeden zwał wi- ne na drugiego.

Sąd skazał Szyrkę na sześć miesięcy więzienia, Stolarczyka zaś na dwa miesiące, zawieszając mu wykonanie kary na przebieg trzech lat.

Prenumerata „Republiki“

jest najtańsza!

Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik w Łodzi — „REPUBLIKA” — kosztuje w sprzedaży ulicznej 15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcznej zł. 4.— (z odnośnikiem do domu zł. 4.40) wraz ze wszystkimi dodatkami i numerami niedzielnymi.

„REPUBLIKA” jest najtańszym dziennikiem porannym w Łodzi i najbardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA” ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.

Zakopane

Bristol

Perła uzdrowisk polskich - daje emocjonujące widoki Tatrzyskiej i ciała oraz spokój, wypocznik i zdrowie — a więc jedźmy wszyscy do Zakopanego.

Najtańszy reprezentacyjny Hotel-Pensjonat w Zakopanem, daje pierwszorzędną komfort i wygodę, a w sezonach głównych, codzienne rozrywki towarzyskie i zabawę.

W okresie wiosennym i jesiennym ceny niższe od 30 do 50%. Tel. 315.



Dla smakoszków

Po ukończeniu wielkiej budowli jeden z drobniejszych robotników, zajęty przy znoszeniu cegieł zwrócił się do zgromadzonych robotników, murarzy i cieśli z następującym przemówieniem:

— Widzicie, moi panowie, przy tak wielkiej budowlu zajęci są ludzie trzech rodzajów: do pierwszego rodzaju należy pan inżynier, który wszystko rozumie, ale nic nie potrafi sam zrobić. Do drugiego rodzaju należą ci, którzy wszystko robią, ale nie rozumieją — to leścieście wy, murarze i cieśle. Wreszcie trzeci rodzaj stanowią ci, którzy wszystko rozumieją i wszystko, potrafia zrobić i do nich ja należa!

Kolasiński przeprowadził się, ustępując swe mieszkanie starym znajomym, którzy zaraz po przeprowadzce wzbogacili się o nowego członka rodziny. Pani Kolasińska udaje się ze swym synkiem do owych znajomych, by przyrzec się nowemu obywatelowi. Mały Kolasiński przygląda mu się ze szczególną uwagą, a wracając z matką do domu, powiada z żalem:

— Głupio było z naszej strony, żeśmy się wyprowadzili stamtąd... Jeszcze troszeczkę, a my otrzymalibyśmy to dziecko...

Miał słaby słuch więc udał się do laryngologa. Lekarz zbadał go dokładnie.

— Czy zrozumiał pan co powiedziałem? Pacjent skinął głową.

— A więc czego pan nie słyszy? — pyta zdziwiony lekarz.

— Ja... ja nie słyszę własnego kaszlu.

Lekarz mruknął coś w rodzaju „hm” podszedł do biurka, wypisał receptę i wręczył pacjentowi.

— No, czy po zażyciu tego lekarstwa będzie lepiej słyszał?..

— Nie... — odparł lekarz. — Ale pan będzie głośniejsz kaszał...

Wąski pas wody oddzielał okręt od brzegu, gdy nagle nadbiegł jakiś zdyszany legomość, rzucił szybko na pokład swe walizki i sam jakimś cudem skoczył na okręt.

Ocierając pot z czoła, rzekł:

— Miałem szczęście... Jeszcze minuta, a spożniłbym okręt...

— Spóźniłby pan? — odparł ktoś. — W jaki sposób?... Przecież doblamy dopiero do brzegu...

Wszystynam rozmowę z żebrakiem. Inteligentna twarz, więc pytam:

— Czy pan dawno już żyje z żebractwem?..

— O, nie, dopiero od dwóch lat...

— A czym pan był przedtem?

— Lekarzem...

— Lekarzem?..

— Tak... To była cała tragedia... Wskutek

przeoczenia straciłem całą praktykę...

— Cóż to było za przeoczenie?..

— Wystawiając świadectwo śmirci, w

rabryce „przyczyna zgonu” — wypisałem przez

nieuwagę swe nazwisko...

POŻAR W TEATRZE „RAKIETA”.

Ulubiony teatr rewjowy „Rakieta” przy ulicy Ogrodowej 18 przeżywał wczoraj emocjonujące i niezwykle chwile. O godzinie 9-ej m. 10, gdy na scenie w blasku kolorowych kinkietów szalała szampańska i olśniewająca rewja pod frapującym tytułem „Zaczynamy z Gierasieńskim” na widowni wybuchł groźny pożar. Wezwane wszystkie oddziały straży ognjowej w Łodzi zdołały w przeciągu kilkunastu minut pożar zlokalizować i ugasić. Szybko przeprowadzone śledztwo ustaliło, że palili się zasadniczo jeden z widzów do primadonny „Morskiego Oka”, a obecnie „Rakiety” p. Marysi Zelskiej, która z czarującą prostotą i wdziękiem interpretowała świetną piosenkę Andrzeja Własta „To wystarcza mi”.

Powyższy wypadek wywołał w polskim Manchesterze niebywałe poruszenie. Dziś cała Łódź wybiera się do „Rakiety”, aby urządzić owację uroczej p. Zelskiej, która w czasach ogólnej apatii i przygnębienia potrafi czynić w swoim rodzaju cuda.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO”

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Dawno niewidziany Włodzimierz Galdarow oraz uroczą Ita Rina znana z obrazów „Eroticon” i „Skąd nie ma powrotu” w emocjonującym arcydziele dźwiękowym p. t.

„Na falach namiętności”

Natchnione momenty miłosne. Wstrząsające sceny. Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem uroczej przemysłniczki.

Początek seansów o godz. 6-ej, w święta, soboty i niedziele o godz. 4-ej Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foka oraz aktualności krajowe —

Aby handel szedł...

Wszystko na ulicy! — Zamiast wystawy — woda sodowa. — Herbata w księgarni i lody w zakładzie fotograficznym

Kryzys, trwający już od dłuższego czasu i dający się dotkliwie we znaki wszystkim warstwom naszego społeczeństwa, najbardziej jednak dotknął tej sery, której byt zależy jest bezpośrednio od konjunktury gospodarczej, czyli kupiectwa.

Nic więc dziwnego, że ci którzy mają cośkolwiek wspólnego z handlem, próbują różnych środków, aby nie dać się zwyciężyć przez trudne warunki życiowe i utrzymać się jakoś na powierzchni życia.

Przedewszystkiem kupcy dzisiejsi walczą o klienta. Aby go zdobyć, nie czekają aż klient przyjdzie do sklepu, lecz sami

idą doń z towarem.

Stąd wzmoczenie się handlu ulicznego i domokrażnego. Dziś każdy przechodzień, spacerując ulicą, może kupić wszystko, czego mu trzeba,

nie wstępując ani na chwilę do żadnego sklepu.

Na ulicy i w bramach zachwalają swój towar sprzedawcy wiecznych piór, szelek, skarpetek, krawatów, spinek, kostjumów kąpielowych, grzebieni i innych artykułów z dziedziny galanterji. Handel uliczny szybko przystosowuje się do potrzeb chwili. Zimą sprzedawano w

Dźwiękowy



DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności wznawiamy film, który podbił serca i umysły widzów i osiągnął nienotowany rekord powodzenia na wszystkich ekranach świata.

„Parada Miłości”

Reżyserji genialnego Ernesta Lubitscha Największy sukces Janetty Mac Donald i Maurice’a Chevaliera. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana. — Początek o godz. 4.30 w soboty niedziele o godz. 2.30.

bramach szaliki rękawiczki, dziś — laski, krawaty i kostjmy kąpielowe...

Najlepiej oczywiście „idzie” woda sodowa. Ale i ten artykuł wymaga ściślejszego

kontaktu z ulicą.

Sprzedaż wody sodowej w cukierni idzie kiepsko, ale wystarczy wystawić balon wody sodowej na ulicę, by „interes” natychmiast się poprawił. Dlatego też powstaje ostatnio tyle „kiosków” ulicznych z wodą sodową. Właściciele sklepów rezygnują z wystawy, zamieniając ją na „kiosk” z wodą sodową.

W oczy wpadają czasem również inne dziwactwa. Oto w Warszawie w jednej z księgarni przy ul. Marszałkowskiej i Hożej sprzedaje się

herbatę na paczki, a w jednym z zakładów fotograficznych można zjeść porcję lodów „włoskich” bez obowiązku fotografowania się...

Oto dziwactwa dzisiejszego handlu. W miarę wzmocnienia się handlu ulicznego wzrosła również ilość domokrażców, wedrujących z koszykami od domu do domu, od drzwi do drzwi, a niektórzy sprzedawcy, wypędzeni przez konkurencję z granic miasta, przenieśli się na wieś, gdzie znajdują chętnych nabywców.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8-go czerwca.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—16: Przerwa. 16—16.47: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.47—16.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50—17.10: Lekcja języka francuskiego (tr. z Warsz.). 17.15—17.35: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy) 17.35—18: „Tripolis miasto palm” wygłosił prof. Bogdan Richter (tr. z Warsz.). 18—19: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 19—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych 19.40—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikat meteorologiczny. 20—20.10: Prasowy dziennik radiowy 20.15—20.30: Skrzynka pocztowa techniczna. Korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli kierownik wydziału prasy i propagandy p. Wacław Frenkiel 20.30—22: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, Wincenty Jakubczyk (klarnet) i L. Urstein (akomp.). 22—22.15: Wanda Szeke-rowa wygłosi feljton p. t. „W mojej okolicy” (tr. z Warsz.). 22.15—24: Dodatek do prasowego dziennika radiowego, komunikaty policyjny i sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy

WTOREK, dnia 9 czerwca 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.25: Przerwa. 15.25—15.45: „Nowy tom pism Piłsudskiego” — wygł. W. Malinowski (tr. z W-wy). 15.45—16.00 „Chwilka lotnicza” (tr. z W-wy) 16.00—16.47 Muzyka z płyt gramofon z Warszawy. 16.47—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50—17.10 „Idźcie

do szkół zawodowych” — wygł. p. Janina Kączkowska (tr. z W-wy) 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofon. 17.35—18.00 Odczyt z Krakowa p. t. „Grzyby owadobójcze” — wygł. prof. K. Roupert 18.00—19.00 Popularny koncert symfoniczny. Wyk. Orkiestra Filharmonji Warsz. Józef Oziminski (dyr.) i Maryla Jonasówna (fortep.) 1) F. Mendelsohn-Bartholdy: Uwertura „Cisza morska” 2. R. Schumann: Introdukcja i Allegro appassionato G-dur op. 92 na fortep. i ork. 3. G. Bizet. Suita „Rome” 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Płyty gramofon. 19.40—20.00 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat meteorologiczny 20.00—20.10 Prasowy dziennik radiowy 20.15—22.00 Koncert wieczorny (tr. z W-wy). 22.00—22.15 P. Tadeusz Strzelski wygł. feljton p. t. „Uroczę miasto Sewilla” (tr. z W-wy). 22.15—22.40 Dodatek do prasowego dziennika radiowego, komunik. policyjny i sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy

Teatr Rewji „ZŁOTA KACZKA”

W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr. 40 (KINO SPŁDZIELNIA)

Dziś i dni następnych.

NAJWESELSZA PARADA!!

Wielka rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale: Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6.15 8.15 i 10.15. Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.



Upodobania gwiazd filmowych

Janet Gaynor nie znosi pocałunków, a Douglas Fairbanks pisze wiersze

Gwiazdy filmowe są przedewszystkiem ludźmi i jako ludzie mają swe upodobania, kaprysy oraz przyzwyczajenia. Janet Gaynor nie znosi na przykład, gdy się ją całuje w rękę i mąż jej Lydell Peck ma z tego powodu często szereg przykrości.

Kiedy zapytał żonę o powód tej oryginalności, odpowiedziała:

— Poco każdy ma mnie lizać po rękach, wystarczy mi za ich wszystkie pocałunki, twój jeden.

Na ten argument mąż uroczej Janetki nie znalazł odpowiedzi.

Marlena Dietrich, pomimo swego talentu i ogromnego powodzenia jest skromną i spokojną gospodynią.

Sam fakt, że może godzinę wypocząć na słońcu, sprawia jej więcej przyjemności, niż codzienne hołdy jej adoratorów.

Douglas Fairbanks junior, pisze podczas swych wszystkich wolnych chwil wiersze. W chwili czytania ich Joanie Crawford, Douglas czuje się z nich dumniejszym, niż ze wszystkich swoich filmów. Pochwał znajomych nie uznaje, ale gdy otrzyma je od Joan, najzupełniej mu one wystarczą.

William Haines zbiera z zamiłowania antyki; często przychodzą do niego obcy ludzie, zwabieni opowiadaniem o wspaniałych zabytkach sztuki, których William z grzecznością przyjmuje.

Dla Fay Wray punktem honoru jest wygranie partji ping-pongu. Warto wspomnieć, że piękna Fay jest w tej grze mistrzynią Hollywood.

Nowiny filmowe i teatralne

Raymond Griffith, popularny komik filmowy, zwany sobowtórem Maksa Lindera podpisał kontrakt z wytwórnią „Warner Bros.” dla której ma opracowywać scenariusze.

Colleen Moore po powrocie z Indji Brytyjskich przystępuje do dalszej pracy nad filmami dźwiękowymi. Pierwszym jej filmem będzie dramat osnuty na tle życia indyjskiego. Artysta sam opracowuje scenariusz tego filmu.

Nowym partnerem Janet Gaynor będzie John Aledge, kilkuletni członek zespołu orkiestry Pawła Whitemana. Wspólnym ich filmem będzie „Moja siostra Daddie”.

Glorja Swanson i Bebe Daniels wyjechały na 6-io tygodniowy urlop do Europy.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś poniedziałek i jutro wtorek o godz. 4 po poł. dla młodzieży arcydzieło Al. hr. Fredry „Śluby panienskie”.

Trzy przedstawienia po cenach najniższych.

Dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia wesołego i wzruszającego przeboju amerykańskiego — żydowskiego „Trzy razy zaślubieni” Ceny miejsc od 50 gr. do 4.60.

Rewja w Teatrze Miejskim.

Rewja p. t. „Jazda na wystawę” zostaje z dniem dzisiejszym z powodu panujących chłódów przeniesiona z Parku Staszica do Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej, przyczem ceny biletów zostają niższe Początek przedstawienia codziennie o godz. 9-ej wiecz.

TEATR MIEJSKI NA BOISKU L. K. S.

W sobotę i w niedzielę dnia 10 i 11 czerwca dane będą dwa wielkie widowiska teatralne pod gołym niebem na boisku L. K. S.-u. Będzie odegrana, odśpiewana i odtańczona wesoła, luczna, bujecznie kolorowa komedia — opera J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale” w wykonaniu najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego. Powiększona orkiestra, liczne chóry, ogromny poczet statystów, wspaniałe efekty świetlne i szumne korowody — gwarantują łódzkiej publiczności pełnię niezwykłych wrażeń estetycznych.



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” **JERZY BAK.**

(102)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W variete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstała sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czytał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przenosi się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi, gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścinać do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamek za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamienia ją w piwnicy pałacu Krantza i sekretarza do napisania listu, nawiązującego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów analizuje Ordeńską za pomocą przytomną w przedziale drugiego klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywała władze śledcze z nadkomisarzem Szyszką na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przebiegach, nie mówiąc jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko z miasta i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożąc rewizję w pałacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chce wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

Smith i Barczak porywają Ordeńską i dzięki poparciu Ruleckiej, umieszczają ją w mieszkaniu hindusa - wróżbitę przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Często klientka hindusa była pani Liwska, która nie mogła wyzwolić się z pod jego wpływów.

Zbliżył się do drzwi, lecz nagle odwrócił się jeszcze raz i zapytał:

— A tamci, którzy ją przyprowadzili, czy nie mówili, kiedy przyjdą?...

— Mówili, że wpadną jeszcze, ale terminu, zdaje się, nie wyznaczali...

Brown trzasnął drzwiami i zamknął je na klucz. Zastanawiał się nad tem, czy już zameldować Szyszkowi o przyłapaniu Kozara i odnalezieniu Ordeńskiej. Wolał jednak uczynić to później, gdy przyłapie prawdziwych sprawców porwania.

Nie czekał długo. Około godziny 10-ej wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Brown wyszedł na korytarz z rewolwerem w ręku. Nie pytając „kto tam”, o-

tworzył szybko drzwi i wyciągnął uzbrojona dłoń. Na progu stał Smith...

Ujrawszy detektywa, cofnął się mi mowoli, lecz Brown był już na schodach i zagroził mu drogę.

— Właż pan do mieszkania, jeśli chce pan uniknąć skandalu... — rzekł szybko detektyw.

Smith wahał się przez chwilę, ale po krótkim namyśle doszedł do wniosku, że sprawa jego jest przegrana z kretelem.

— No, nie przypuszczałem, że zobaczymy się tak prędko... — rzekł detektyw, gdy Smith leżał skrepowany sznurami na podłodze. — Ale wywróżyłem panu, że jeszcze spotkamy się na tym świecie...

Smith milczał, zwiesiwszy ponuro głowę.

— Ho, ho!... — rzekł detektyw. — Mam sporo rachunczków do załatwienia... Pamieta pan tę noc w moim hotelu?... Wystrychnął mnie pan wtedy na dudka, zatraskując drzwi za sobą i uciekając, jak gdyby - nigdy - nic... To była moja szkoła... Ale trudno, żeby uciec więcej umiał od nauczyciela... Póć pan tu przyszedł?... —

— Ja?... Miałem się rozmówić w pewnej sprawie z panem Kozarem... —

— Oddawna się znać?... —

— Tak, to znaczy... nie... —

— Tak i nie... rozumiem... Odwagi, panie Smith, odwagi... Przykro mi, że pan jest tak wielkim tchórzem... Sądziłem, że jest pan o wiele dzielniejszym człowiekiem... Jąbym na pańskim miejsku wysłuchiwał odrazu całą prawdę... Co tu ukrywać?... Nic pana już nie uratuje... Kozar ze swym sekretarzem leży w „czarnym gabinecie”, pan Ordeńska spoczywa sobie na kanapie... Rniecka za chwile będzie aresztowana... Kto stał nie w pańskiej obronie?... Ale a propos, co porabiają pańscy przyjaciele?... —

Smith nie chciał początkowo udzielić żadnych danych w tej sprawie.

— Nie wiem... — tłumaczył się. — Nie widziałem już Barczaka ani Zubowej od dwóch dni...

Brownowi ta odpowiedź nie wystarczała:

— Jeśli mi pan sam nie poda mielsca, w którym ukrywają się pańscy wspólnicy, zawiadomę natychmiast policję i niech oni sobie z panem radzą... Ale uprzedzam, że takie załatwienie sprawy może być panu nie na rękę... Pan jest najmniej szkodliwy... Z panem mógłbym jeszcze jakoś dojść do porozumienia... Ale Barczak i Zubowa muszą wpaść w moje ręce... Oni zamieszani są w sprawę zabójstwa Ruleckiego... Tu chodzi już o wykazanie niewinności pani Ordeńskiej... Dlatego tak łatwo nie zrezygnuję z tych ptaszków... Więc jak pan woli... —

— Wolałbym oczywiście, żeby pan wstrzymał się narazie z policją... —

— A widzi pan... Ale to zależy tylko od pana... —

— Czy mogę liczyć na to, że spotka mnie wyróżnienie, jeśli zdradzę mych wspólników?... —

— Oczywiście... Powiedziałem przecież, że na pana najmniej mi zależy... Głównie chodzi mi o tamtych... —

Wiedział, jak nabrać Smitha. Ten człowiek zdolny był do wszystkiego.

— Dobrze... Pójdę z panem... —

Brown zawałał się.

— Na to jeszcze się nie zgodzę... —

— Wskażę panu miejsce, gdzie ich pan znajdzie... —

— Tak sprawy nie załatwię... Najpierw wskaż mi pan adres, potem pójdziemy razem... —

— Wałowa 34... U „Rudego Felka”... Ale samemu nie radzę panu tam wchodzić... Pewna śmierć... Już pana tam dobrze znają... —

— Sam nie pójdę... Nie jestem głupi... —

— odpisał detektyw.

— Więc zabierze mnie pan ze sobą?... —

— Oczywiście, ale najpierw muszę sprawdzić, czy pańskie informacje są zgodne z prawdą.

Smith zagryzł dolną wargę.

— Jeszcze raz pana ostrzegam, że jest to niebezpieczna spelunka... —

Brown uśmiechnął się.

— Wiem, wiem o tem... Niech pan się o mnie nie martwi... Za godzinę będę tu z powrotem i pójdziemy... —

Zamknął drzwi pokoju na klucz i wrócił do Ordeńskiej.

— Musimy szybko pojechać do hotelu... Tam zostaniemy... —

Ordeńska odzyskała już przytomność. Zeszli na dół. Brown wprowadził ją do taksówki i usiadł obok niej. Gdy weszli do jego pokoju hotelowego, rzekł:

— Położysz się i wypoczniesz... Służba ci wszystko załatwi... Zadzwońisz tylko... Ja zaraz wrócę... —

Wszedł do drugiego pokoju i znikł na przeciąg pół godziny... Gdy ukazał się znowu na progu, Ordeńska o mało nie krzyknęła z wielkiego podziwu. Brown zamienił się w typowego nadwłafiskiego andrusa. Charakterystyka była tak świetna, że nawet ci, którzy go znali, nie mogli się niczego domyśleć...

— No, fajny ze mnie andrus, co?... —

Czekał jeszcze włożyć tylko czapkę i jest gotów...

— Dokąd idziesz?... — zapytała cicho słabym głosem.

— Zaraz wrócę, bądź spokojna... A gdybym jednak nie wrócił, to zapamiętaj sobie adres: Wałowa 34 u „Rudego Felka”... —

Schował czapkę do kieszeni i włożył swe palto oraz kapelusz, by wymknąć się z hotelu bez zwrócenia na siebie uwagi. Dopiero gdy był już za miastem, cisnął do jakiejś bramy wierzchni strój i przykrył głowę cyklistówką.

U „Rudego Felka” na Wałowej zbierała się „śmietanka” towarzyska z całego Powiśla. W dwóch małych pokojkach siedziało przy brudnych stolikach kilkadziesiąt osób ze świata przestępczego — alfonsi ze swymi dziewczynami, pajęczarze, szpryngierzy, kieszonkowcy i specjaliści „od mokrej roboty”.

Brown nasunął czapkę na oczy i podniósłszy koltier marynarki wszedł śmiało do lokalu. Owionął go zapach wódki i dymu. Za szynkwasem stał „Rudy Felek”, właściciel kilku domów schadzek, potajemnej szulerni i opiekun nowicjusów z rodziny złodziejskiej. Brown podszedł odrazu do niego i zapytał szeptem:

— Barczak jest?... —

Felek spojrzał nań z pode łba i odparł ochrypłym głosem:

— A ty coś za jeden?... —

— Ja od hindusa... Mam ważną sprawę do niego... —

— Od jakiego hindusa?... —

— Tego z Chmielnej... Jest robota... —

Felek nie wiele widać z tego zrozumiał, bo poskrobał się w głowę i mruknął:

— Ja tam o żadnym hindusie nie wiem... Jak jest robota, to trza było mi zameldować... —

Teraz z kolei Brown nie wiedział co to ma znaczyć. Jeden nie rozumiał drugiego, ale wkrótce jakoś doszli do porozumienia. Felek wyszedł z za szynkwasu, kiwnął głową na Browna i rzekł:

— No, chodź... Pogadamy z nim... —

Przepchnął go poprzez stłoczone stoliki i zaprowadził do drugiego pokoju. Brown dojrzał odrazu w kącie siedzącego przy stoliku Barczaka.

— Ktoś do ciebie... — rzekł Felek, trącąc go w ramię. — Kręcisz mi coś, bracie... Z hindusem masz jakiś interes, a ja o niczem nie wiem... Chcesz, żeby ci odrazu wszystkie zęby wybił?... —

Barczak spojrzał najpierw na Felka, potem na Browna i wzruszył ramionami.

— Gadał po ludzku, bo jak mi Bóg miły, nic nie kapuję... —

— Rozgadaj się z nim, ja nic nie wiem... Potem się u mnie zameldujesz... Razem z tym facetem... —

To rzekłszy, zostawił ich samych i odszedł. Barczak zmierzył nieufnym wzrokiem nowego gościa i wskazując wolne krzesło o połamanej poręczu, burknął:

— No, siadaj i mów co się stało!... —

Brown usiadł przy stoliku i nachylił się do ucha swego kompana:

— Jestem od hindusa... — szepnął tajemniczo. — W ważnej niby sprawie... —

— No?... Co się stało?... —

— Masz niby zaraz tam przyjść... —

— Gdzie?... —

— Na Chmielną, do hindusa... —

— Ale gadaj co się stało?... Ucie- —

kła?... —

— Nie wiem kto miał uciec... Przyszedł tam jeden taki w jasnym palcie i szarym kapeluszu... —

— Smith... — przerwał mu Barczak. — No i cóż z tego?... —

— No i przysłał mnie tutaj, żeby tam zaraz przyjść, bo hindus nie chce dłużej trzymać. Policja podobno go śledzi... —

Twarz Barczaka spowaźniała.

— Policja powiadasz... A niech przyjdzie... List już wysłany... Dziś ma być gotówka... —

— Ten w kapeluszu mówił, że wszystko właśnie przypadnie... Za wcześnie się dowiedzą i będzie kłapa... No?... —

Barczak zamyślił się.

— Co mu poradzę?... Niech sam łamie sobie głowę... Dokąd ją teraz zawiozę?... Nie mam miejsca... —

Brown wzruszył ramionami, jak gdyby go ta cała sprawa nie obchodziła.

— Tego to już nie wiem... — odparł spokojnie. — Z tem niby przysłało mnie tutaj... Wyraźnie mówiono, żeby przyjechać z Barczakiem... —

— Przyjechać... Aeroplanem może tam pojadę... Choroba jasna!... —

Splunął na podłogę i medytował nad czemś.

— Możeby tu sprowadzić... — zaproponował nieśmiało detektyw. — Felek się zgodzi... —

— Czemużby się nie miał zgodzić?... Połowę forsy zgarnie dla siebie... —

— On i tak już się domyśla, że robić jakiś interes bez jego wiedzy... —

Barczak oparł się łokciami o stół.

— A niech myśli... Každyby tak mógł... Śledzi jak hrabia za szynkwasem i cypuje od każdego forsy... To się kamrat nazywa?... To hycell!... —

— Kto hycell?... — rozległ się nagle głos tuż za nim!... —

Barczak odwrócił szybko głowę i ujrawszy Felka, zamieształ się mocno.

— A nic... — odparł. — My tu mówimy o tym... znasz go... o tym anglika, niech go piorun jasny strzeli... Cała robotę splstrasili... —

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY KINO - TEATR APOLLO

Dziś premiera! Film o najwyższych walorach muzycznych i wokalnych p. t.
SZAMPANSKIE ŻYCIE Wzruszający dra-
mat, ilustrujący
walkę serc.
W rolach głównych: **NANCY CARROLL RICHARD ARLEN, PAUL LUKAS**
Początek codziennie o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 2-ej.

Następny wrogram:
Kobieta na Marsie

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,
SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8.
w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych, włosów i moczołciowych. Le-
czenie lampą kwarcową i promieniami
Rentgena.
**PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELI-
CZNYCH.**
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań
oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych i moczołciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-1 Dla pań od
dzielnia poczekalnia.

DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych. Elektroterapia
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9
w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. ROZENTAL

akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4-7 po poł.
od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC”
Aleksandrowska 1.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie diatermiami. Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med. H. KRAUSKOPF

Akuszerka i choroby kobiece
ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4-7 wiecz.

Z MATURA lub bez możesz uzyskać
przyjęcie na uczelnie zagraniczne. Za-
łatwanie i przyspieszenie przyjęć. In-
formacje bezpłatne. Codziennie prócz
sobót 5-9 wieczorem. Szpicberg, Po-
morska 40.

DO PRACOWNI sukien Miry Buzyn
poszukiwana zdolna pierwszorzędną
siła. Zachodnia 23, mieszk. 11.

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny go-
tówkowe „Precjoza”. Piotrkowska 123
w podwórzu.

KAPELUSZE DAMSKIE
POLECA
Salon Miod
9 Zawadzka 9



Czarująca para kochanków płomienny
Don Jose Mojica
i żywo-
łowa **Mona Moris** w filmie
„Czar Tanga”
wkrótce **CASINO**

BETTY COMPTON

Spowiedź dziewczęcia,
które cierpiało głód

Potężny dramat
namiętności i uczuć

IWAN LEBIEDIEW

Splendid
od jutra



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dawno niewidziana
COLLEEN MOORE
w pierwszej swej dźwiękowej kreacji
Za kulisami kabaretu

Dramat aktorki, której miłość spluga-
wił świat.
COLLEEN MOORE
zachwyca swoim przepięknym głosem
i trzyma widza w napięciu od począt-
ku do końca.
Nadprogram dźwiękowiec kresko-
wy „GODZINA DUCHÓW”.
Początek o godz. 6-ej, w soboty i
niedziele o godz. 4-ej po poł.

KTO SZUKA SUBLOKATORA

winien podać o tem
drobne ogłoszenie do
„Republiki”.

Drobne ogłoszenia nasze stały się
od wielu lat jakgdyby centralnym ryn-
kiem podaży i popytu pojedynczych
pokoi i mieszkań w Łodzi. Za drobną
sumę każdy może zamieścić u nas
drobne ogłoszenie o tem, że poszuku-
je pokoju lub też sublokatora, przy-
czem każdy inserent ma gwarancję,
że ogłoszenie jego przeczytane będzie
przez wiele tysięcy ludzi, a z pośród
nich znajdzie z pewnością reflektanta.
Spróbujcie po wszystkich nieuda-
nych doświadczeniach ogłosić się w
„Republic”, a osiągniecie swój cel.

Nowy rozkład jazdy.

Łódź Kaliska.

PRZYJAZD.			ODJAZD.		
Osob.	z Poznania	0.21	Osob.	do Kutna—Płocka	0.32
„	z Warszawy	1.00	„	do Nowych Herb—Katowic (przez Zduńską Wole)	0.42
Pośp.	„	2.39	„	do Ostrowa—Leszna	1.18
„	z Wrocławia (przez Leszno-Ostrów)	3.43	Posp.	do Wrocławia (przez Ostrów)	2.47
Osob.	z Kutna, Płocka	4.17	„	do Warszawy	3.51
„	z Ostrowa Wielk.	4.49	Osob.	do Warszawy	5.04
„	z Herb Nowych—Katowic (przez Zduńską Wole)	5.25	„	do Poznania	6.40
„	z Krakowa—Katowic	6.21	Przyśp.	do Warszawy	7.38
„	z Łasku	7.10	Osob.	do Łasku (Kolumny)	8.35
Przyśp.	z Poznania—Berlina	7.30	Podm.	do Łasku (Kolumny)	9.05
Osob.	z Łowicza	7.35	Przyśp.	do Poznania	9.35
„	z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wag. syp.)	8.05	Osob.	do Kutna	9.45
„	z Ostrowa Wielkop.	8.47	„	do Poznania	11.45
„	ze Lwowa	8.47	Przyśp.	do Kutna	12.25
„	(z wag. syp. III kl.)	9.15	Podm.	do Warszawy	13.10
Przyśp.	z Warszawy	9.22	Osob.	do Łasku	13.40
Osob.	z Łasku	10.55	„	do Kutna—Płocka	15.10
„	(tylko w niedz. i święta)	10.55	„	do Łowicza	15.35
„	z Warszawy	11.30	„	do Nowych Herb, Często- chowy (przez Zduńską Wole)	17.40
„	z Poznania	12.15	„	do Warszawy	18.10
„	z Kutna—Płocka	12.52	„	do Ostrowa (Wielkop.)	19.35
„	z Łasku	15.30	Podm.	do Łasku	20.00
„	z Poznania	17.54	Osob.	do Łowicza	20.25
„	z Łasku	18.50	„	do Lwowa (wag. syp. III kl.) (z poł. do Budapesztu)	20.42
„	z Herb Nowych Częstocho- wy (przez Zduńską Wole)	19.40	Przyśp.	do Poznania—Berlina (wag. syp.)	21.42
„	z Kutna—Płocka	19.45	Osob.	do Kutna (Płocka) Gdyni (wag. syp.)	22.00
Przyśp.	z Berlina—Poznania	20.20	„	do Katowic—Krakowa	22.55
„	z Warszawy	21.34			
Osob.	z Łasku (od 15.V—27.IX)	21.48			
„	(piątki, sob., niedz., święta)	22.28			
„	z Kutna—Płocka	22.28			

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że naj-
popularniejszym znawcą dusz ludzkich jest
W. PYPFELLO. - Widzi przyszłość każdego
człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wątpisz lub cierpisz
moralnie -- NAPISZ natych-
miast imię, rok i datę urodze-
nia otrzymasz darmo analizę
Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95
groszy znaczkami pocztowymi załączyć na prze-
syłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy
otrzyma amulet - talizman — a takowy przy-
nosi szczęście, powodzenie i wpływa na oto-
czenie lub osobę kochaną.

Nie czyńcie eksperymentów
ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rze-
komo równie dobrego, namówić

„OLLA”

to marka wypróbowana w ciągu
dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowana



Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotr-
kowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie
począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z
Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej
Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu
1 godz. 30 min.

Dr. med. W. Balicka

ul. Piotrkowska 200
(róg Pustki)
Nr. telef. 194-03
przyjmuje w choro-
bach skórnych i we-
nerycznych tylko
kobiety i dzieci od
1 do 3 i od 7 do 8
po południu.

Dr. med. Łagunowski

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista chorób
skórnych, wene-
rycznych i mo-
czołciowych.
Leczenie światłem:
promieniami
Roentgena i lam-
pą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1. Dla pań od
dzielnia poczekalnia

Dr. med. Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
i moczołciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11.
od 5-9, w niedzie-
le i święta od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Dr. med. Halbrecht

Chor. skórne.
weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano
i od 6-8.30 wiecz.
W niedziele i świę-
ta od 9-1.
Ordynuje w lecni-
cy „SANITAS” ul.
Śródmiejska 8
codz. od 12.30-1.30

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godziny przyjęć
od 4-7 wieczór

Dr. med. SOMMER

ul. 6-go Stycznia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg
moczowych, wene-
ryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12
i od 5 do 9 w.
W niedziele i świę-
ta od 10-12.
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań, lamp
kwarcowa.

Dr. med. Glazer

ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne
weneryczne
Przyjm. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne-
weneryczne, lecze-
nie diatermiami, dia-
termokoagulacja o-
raz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11
do 1 pp. i od 5-8
w niedziele od 1
do 1 po poł.

Dr. med. HELLER

chor. skórne
i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecznic.

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „RERUBLIKĘ”

1) ponieważ jest to najtańsze poranne
pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15
groszy

2) ponieważ w dziale DROBNYCH
OGŁOSZEŃ „Republika” zamiesz-
cza nieomal codziennie ogłoszenia
o wakujących posadach i pracy za-
robkowej.



Wspaniały sukces Ł. K. S-u na kobiecych mistrzostwach lekkoatletycznych klasy A i B

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych dla kobiet o mistrz. kl. „A” i „B” przyniósł trzy nowe rekordy okręgowe.

Wyniki przedstawiają się następująco:

KLASA „A”

Skok w dal z rozp.

- 1) Kwaśniewska ŁKS 4,98 m.
 - 2) Plucińska (K. End.) 4,31 m.
 - 3) Weisówna (Sokół) Pabj. 4,27 m.
- Poza konkursem Janowska (K. E.) 4,92 m.

Skok w dal z miejsca

- 1) Kwaśniewska 2,22 mtr. (nowy rek. okr.).
 - 2) Weisówna 2,10 mtr.
 - 3) Plucińska 2,06 mtr.
- Janowska (poza konk.) 215.

Rzut kula

- 1) Weisówna (Sok.) 10,15 mtr. (nowy rek. okr.).
- 2) Kwaśniewska 9,25 mtr.
- 3) Plucińska 7,94 mtr.

Dysk

- 1) Weisówna 31,72 mtr.
 - 2) Zylberżanka (ŁKS) 27,01 mtr.
 - 3) Plucińska 25,27 mtr.
- KLASA „B”

Bieg 60 metrów

- 1) Juszczakówna (ŁKS) 9 sek.
- 2) Solska (ŁKS) 9,4 sek.
- 3) M. Hocreberówna (IKP) 9,6 sek.

Skok w dal z miejsca

- 1) Kłysówna (K.E.) 2,10 m.
- 2) Rozwiesówna (Sok. P.) 2,01 m.
- 3) Smetkówna (ŁKS) 2,00 m.

Dysk

- 1) Głazewska (ŁKS) 26,72 m.
- 2) Rusówna (IKP) 25,34 m.
- 3) Wentłówna (ŁKS) 25,16 m.

Bieg 800 metrów

- 1) Głazewska 2 m. 43,2 sek. (nowy rek. okr.).
- 2) Smetkówna (ŁKS) 2 m. 44,9 s.
- 3) Dobrosówna (Sok. P.) 2 m. 56 s.

Rzut kula

- 1) Wentłówna (ŁKS) 8,67 mtr.
- 2) Gruszczyńska (IKP) 8,28 mtr.
- 3) Głazewska 7,95 mtr.

Sztafeta 4 x 100 mtr.

- W I-szym przedbiegu: 1) ŁKS, 2) Sokół Pabj.
- W II-gim przedbiegu: 1) IKP, 2) K. Ender.

II dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrz. klasy A i B przyniósł wyniki następujące:

Bieg 60 metrów

- 1) Kwaśniewska (ŁKS) 9 sek.
- 2) Zylberżanka (ŁKS).

Bieg 100 metrów

- 1) Kwaśniewska 14,2 sek.
- 2) Zylberżanka.

Bieg 200 metrów

- 1) Kwaśniewska 30,4 sek.
- 2) Weisówna (Sokół),
- 3) Zylberżanka.

Bieg 80 metrów płotki

- 1) Weisówna (ŁKS) 15,2.
- 2) Plucińska (KE).
- 3) Behmówna (KE).

Skok wzwyż

- 1) Weisówna 1,35 m.
- 2) Kwaśniewska 1,35 m.
- 3) Plucińska 1,28 m.

Oszczep

- 1) Kwaśniewska 29,57 m. (nowy rekord okręgowy).
 - 2) Weisówna 25,70 m.
 - 3) Plucińska 24,49 m.
- Poza konkursem Janowska skoczyła wzwyż 1,40 m. i rzuciła oszczepem 25,30 mtr.

KLASA B.

Bieg 100 metrów

- 1) Juszczakówna (ŁKS) 14,6 sek.
- 2) Głazewska,
- 3) Barboszówna (Sokół).

Bieg 200 metrów

- 1) Głazewska 21 sek., 2) Smetkówna.

Bieg 80 m. płotki

- 1) Głazewska 17,2 sek.,
- 2) Smetkówna, 3) Felnerówna (Hak.).

Sztafeta 4x400 metrów

- 1) I. K. P. 59,2 sek.
- 2) Ł. K. S., 3) Sokół.

Sztafeta 4x200 metrów

- 1) Ł.K.S. 21,1 metrów,
- 2) K.E., 3) Hakoah.

Skok wzwyż

- 1) Solska (ŁKS) 1,40 metrów,
 - 2) Dobrosówna (ŁKS) 1,13 metrów.
- Skok w dal z rozbiegiem.

- 1) Głazewska 4,18 metrów,
- 2) Gruszczyńska (IKP) 3,95 metrów.

Oszczep

- 1) Smetkówna (ŁKS) 30 m. 10 cm. (nowy rekord okręgowy).

W punktacji ogólnej w klasie A: prowadził ŁKS 29 p., 2) Sokół 19 p., 3) K.E. 10 punktów.

W klasie B: 1) ŁKS 48 p., 2) KE 14 p., 3) IKP 13 punktów, 4) Sokół 9 punktów, 5) Hakoah 3 punkty.

Ogólnie w klasie A i B.: 1) ŁKS 77 p., 2) Sokół 28 p., 3) KE 24 p., 4) IKP 13 p., 5) Hakoah 3 p.

Bokserzy łódzcy w Czechosłowacji

Przegrana w Brnie i remis w Olomuńcu

Łódzka reprezentacja bokserka, która znajduje się na tournée po Czechosłowacji rozegrała pierwsze spotkanie w piątek wieczór w Brnie, przegrywając do reprezentacji tego miasta w stosunku 7:9. Porażka krzywdzi łódzian dla których sędziowie byli nielaskawi.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (według kolejności wag): Hromada zwycięża na punkty Pawlaka (1), Mensik zwycięża niezasłużenie Cyrana (Ł), Krumber zwycięża na punkty Zielińskiego (Ł), Klimczak (Ł) zwycięża na punkty Kosińskiego (Seweryniak) remisuje ze Stokiem, Meyer (Ł) remisuje z Ligno, Wystrach wypożyczony do reprezentacji łódzkiej

remisuje ze Skrivankiem i Stibbe zwycięża na punkty Ostrużniaka. W sobotę reprezentacja łódzka zremisowała w Olomuńcu 8:8 z tamtejszą reprezentacją.

Wyniki według kolejności wag przedstawiają się następująco: Pawlak (Ł) zwycięża na p. Tessera, Cyran zwycięża przez k. o. Petara, Zach zwycięża na punkty Zielińskiego, Klimczak (Ł) zwycięża przez k. o. Konopkę, Seweryniak zwycięża na punkty Gudrocha, Slezak zwycięża na punkty Meyera (Ł) Kawel zwycięża na punkty Wystracha i wreszcie największą niespodzianką jest przegrana mistrza Polski Stibbego przez techniczne k. o. do Wodisa.

Herbstreich brany pod uwagę przy układaniu składu reprezentacji Polski

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie na stadionie Legii spotkanie pomiędzy reprezentacją zawodowców czeskich a drużyną Polski, nad której składem głowi się kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. mjr. Stefan Loth. Stoł on przed bardzo ciężkim zadaniem, gdyż cześć przysyłają swoją najlepszą „jedenastkę”, a tymczasem żadna z ligowych drużyn nie jest w formie.

Według posiadanych przez nas informacji, zostanie reprezentacja Polski ustanowiona w dniu 9 czerwca, a tymczasem wchodzi w rachubę następujący gracz: bramka: Fontowicz i Koźmin, obrona: Bułanow, Martyna i Pajak, pomoc: Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Mysiak, Cebulak i Nowakowski, atak: Rajdek, Adamek, Radojewski, Pazurek I, Kniola, Smoczek, Peterek, Hergstreich, Ciszewski, Balcer lub Bator. Widzimy więc, że o ile chodzi o bramkarza i o-

bronców, to kapitan związkowy nie będzie miał zbyt trudnego zadania, gdyż jest to formacja stosunkowo najpewniejsza. Gorzej przedstawia się już pomoc, ponieważ szandarowy pomocnik „Wisły” Kotlarczyk I nie jest w formie, a jego brat zmanierował się.

Najgorszym dylematem dla kapitana związkowego będzie napad. Smoczek byłby dobrym kierownikiem, gdyby znajdował się w formie, a Peterkowi znów brak rutyny międzynarodowej. Z łączników za najrozsądniejszego uważać należy Kniolę, ale nie jest on zgrany z resztą. Ze skrzydłowych nie wybija się w tej chwili żaden, więc trzeba będzie prawdopodobnie wybrać najwięcej zgranych z odnosnymi łącznikami względnie pomocnikami.

Ponieważ zawody wywołały w całym kraju olbrzymie zainteresowanie, więc Polskie Radio urządza transmisję meczu.

Piłka nożna

na boiskach łódzkich

Mistrzostwa klasy A: Turyści — Orkan 1:1, ŁTSK — Strzel. K. S. 0:0, Hakoah — Burza 2:0, PTC — WKS 1:0, ŁKS Ib — Widzew 2:0. Mistrzostwa klasy B: Sokół (Zgierz) — Makkabi 3:1, WIMA — SSKM 8:1. Mistrzostwa klasy C: IKP — Triumphador 5:1, Geyer — Strzelec (Zgierz) 2:1.

Nowe rekordy Polski

W Warszawie na mistrzostwach lekkoatletycznych kobiet uzyskano następujące wyniki: 100 mtr.: 1) Grabicka 13,9, 200 mtr.: 1) Schabińska 28,9, skok w dal z miejsca: 1) Schabińska 2,27, rzut dyskiem: Bersonówna 34,81, skok wzwyż: 1) Mantuflówna 140, sztafeta 4x100 mtr.: 1) AZS w czasie 1,55,2 (Nowy rekord Polski). Poza tym uzyskano w zawodach panów dwa nowe rekordy Polski, a mianowicie: sztafeta 10x100 mtr.: 1) A. Z.S. w czasie 1,51,8. Sztafeta 4x1500 mtr.: 1) AZS (Nowy rekord Polski). Na drugim miejscu Orzeł, który uzyskał również wynik lepszy od rekordu Polski 17,50,4.

Mecze ligowe

na boiskach krajowych

Sobotnie wyniki ligowe przedstawiają się następująco: ŁKS — Czarni 1:1, Warszawianka — Legia 4:2. W niedzielę uzyskano następujące wyniki:

WARSZAWA: Polonia — Pogoń 0:4 (0:2). Sensacyjne zwycięstwo Pogoni nad słabo grającą Polonią. Pogoń przeważała niemal przez cały czas zawodów i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Szczególnie dysponowany był w drużynie Pogoni atak, który strzelał bezustannie na bramkę Polonii. Bramki dla zwycięzczy zdobyli: Skowroński 3 i Zimmer. W Polonii jedynym dobrym graczem był Bułanow.

KRAKÓW: Warta — Cracovia 2:1 (1:0). Niezwykle interesujący przebieg spotkania. Warcie udaje się w pierwszej połowie zdobyć bramkę ze strzału Kniolę. Po zmianie stron mimo iż Cracovia atakuje bezustannie Warta zdobywa drugą bramkę ze strzału samobójczego. Odtąd Cracovia formalnie nie schodzi z polowy Warty nie jest jednak w stanie zdobyć bramki. Cracovia wreszcie w 37 min. zyskuje honorowy punkt przez Zielińskiego. Sędziował p. Krukowski.

Tragiczny wypadek

na wyścigach samochodowych we Lwowie

W niedzielę odbył się na ulicach Lwowa wielki wyścig samochodowy, który zgromadził obok kierowców krajowych znakomitych automobilistów zagranicznych. Wyniki przedstawiają się następująco: Kategoria sportowa: 1) Nadni (Rumunia) na Bugattim w czasie 1,03,17. 2) Bogucki również na Bugattim 1,03,31. 3) Widawski 1,04,13. Kategoria wyścigowa na przestrzeni 150 km.: Startowało 7 kierowców. Ripper wycofał się na trzecim okrążeniu. Na jednym z zakrętów Sacht zderzył się z Jellentym i uległ pęknięciu czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala.

Bieg ukończył wobec tego 4-ch zawodników. Pierwszy przybył S. Stuck (Mercedes) 1,56,45. Drugi hrabia Hardek (Austria) 1,58,56. 3) Holuj. W kategorii turystycznej pierwsza przybyła pani Koźmianowa (Austro - Daimler) 14,3,36. 2) Reim 43,39. Mimo deszczu przyszedł do wyścigów przeszło 30 tysięcy widzów.

Gry sportowe w Łodzi

W sobotę i niedzielę odbyły się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej: ŁKS — Zjednoczone 30:22, ŁKS — Triumph 28:16, IKP — YMCA 19:9, Triumph — TUR 24:18, Zjednoczone — WKS 19:11, YMCA — TUR 23:4. Klasa B: Hasmona — Turyści 21:13. W mistrzostwie klasy A prowadzi bezapelacyjnie ŁKS.

Słabe wyniki finansowe dnia P.Z.P.N-u

Dzień Polskiego Związku Piłki Nożnej dał bardzo słabe wyniki finansowe nawet przy uwzględnieniu obecnego kryzysu ekonomicznego. Jedynie Lwów, Łódź, Warszawa i Katowice zebrały preliminowane w budżecie sumy, natomiast reszta okręgów miała minimalne dochody.

Nawet takie atrakcyjne spotkanie jak Południe — Północ odbyte w Krakowie dało w rezultacie jedynie pokrycie kosztów.

Tabela ligowa

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wisła	9	11	23:11
2) Ruch	8	10	15:8
3) Legia	8	10	15:12
4) Warta	9	10	22:13
5) Pogoń	8	10	15:14
6) Ł. K. S.	9	9	19:18
7) Polonia	10	9	19:18
8) Warszawianka	8	8	20:24
9) Garbarnia	7	7	8:5
10) Lechia	7	6	8:21
11) Czarni	8	5	12:20
12) Cracovia	8	5	11:24

Tabela klasy A

Tabela klasy A po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Ł. T. S. G.	13	18	31:10
2) Orkan	11	16	24:13
3) Hakoah	11	16	29:20
4) ŁKS Ib	12	15	38:22
5) W. K. S.	12	13	18:13
6) Turyści	12	10	24:26
7) Widzew	12	10	21:28
8) Strz. K. S.	13	10	19:28
9) Burza	11	9	15:26
10) P. T. C.	11	9	12:29
12) K. K. S.	12	4	16:32

Ostatnia minuta.

Sowieckie zapalki zakupione przez armię amerykańską

Poruszenie opinii publicznej

Londyn, 8 czerwca.

Z Nowego Jorku podają, iż amerykańska opinia publiczna mocno jest poruszona wiadomością, jaka ukazała się w prasie, że ministerjum spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych zakupiło u Sowietów olbrzymią partję zapalek dla potrzeb armji.

Ministerjum, potwierdzając powyższą wiadomość, tłumaczy się tem, iż zapalki sowieckie zostały zaofiarowane po wyjątkowo niskiej cenie. Charakterystycznym jest, iż jeszcze nie tak dawno, rząd amerykański zabronił przywozu zapalek z szeregu skandynawskich oraz bałtyckich krajów, między innymi i Polski, ze względu na ceny dumpingowe tych zapalek.

Ekspansja komunizmu w St. Zjednoczonych Sensacyjne rewelacje dziennikarza

Nowy Jork, 8 czerwca.

Redaktor znanego miesięcznika „Current History” George Ochs — Oakes, w przemówieniu przez radio oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa komunizmu, który już zdobył punkt oparcia w Ameryce i walczy obecnie o ekspansję.

Opisując Rosję Sowiecką, jako kraj fantastycznych teorii gospodarczych gwałtu, okrucieństwa i przelewu krwi — Ochs-Oakes, stwierdza, że liczba komunistów w Stanach Zjednoczonych wzrosła od r. 1928 o 225 procent.

Komuniści amerykańscy, otrzymujący subwencję z Rosji prowadzą swoją pracę propagandową szczególnie wśród dzieci i murzynów, którym na przynętę obiecują równość społeczną i wolne związki małżeńskie z białą rasą.

Afera bankowa

w Wiedniu zatacza coraz szersze kregi

Wiedeń, 8 czerwca.

Przeciwko firmie bankowej Auspitz, Lieben i S-ka wpłynął szereg nowych skarg o zdefraudowanie depozytów. Powszkodowane są liczne osobistości ze świata artystycznego i teatralnego. Poczynio no odpowiednie zarządzenia, aby przeszkodzić ucieczce dyrektorów.

Strzelał do sędziów

a następnie odebrał sobie życie

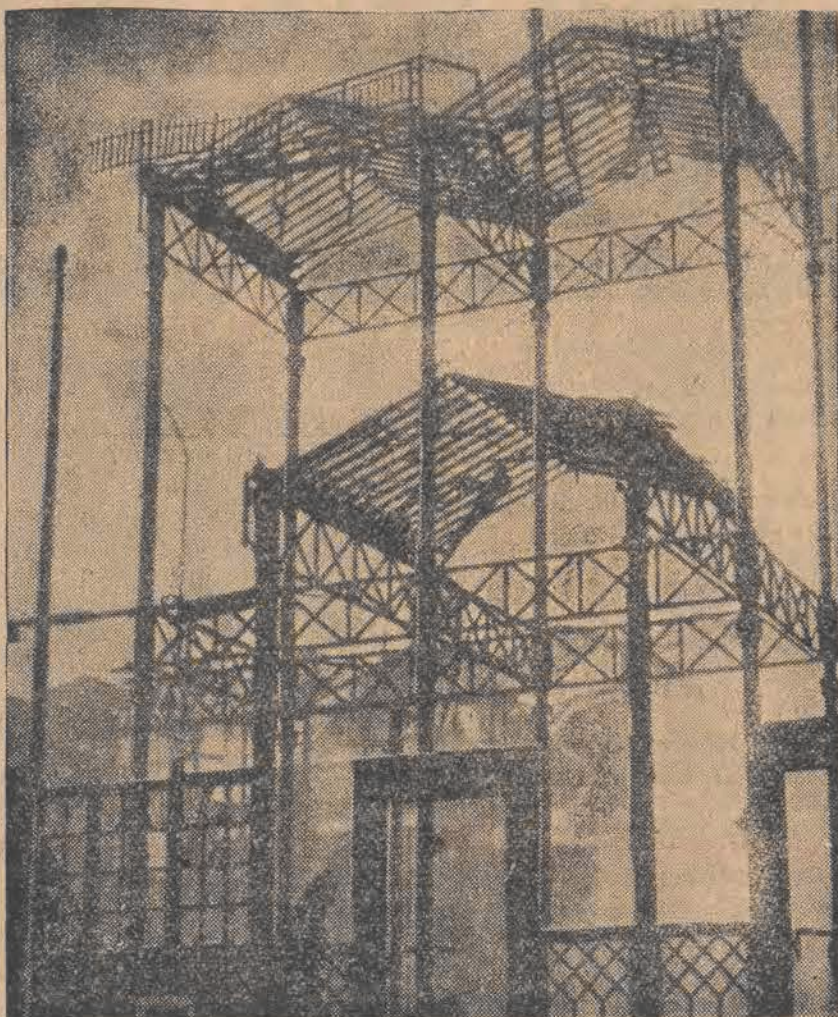
Helsinki, 8 czerwca.

W Suojavli, w czasie procesu rozwodowego niejakiego Huwisena, wydarzył się dotychczas nigdzie nienotowany wypadek.

Po ogłoszeniu wyroku, uznającego pretensje jego żony Huwisen wybiegł z sali sądowej niebawem jednak powrócił uzbrojony w rewolwer i strzelbę i dał kilka strzałów do sędziów, nie raniąc nikogo, poczem rzucił się do ucieczki, a widząc, że jest ze wszystkich stron okrążony, w oczach wszystkich wystrząsał z rewolweru pozbawił się życia.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Bożar pałacu sztuki w Monachium



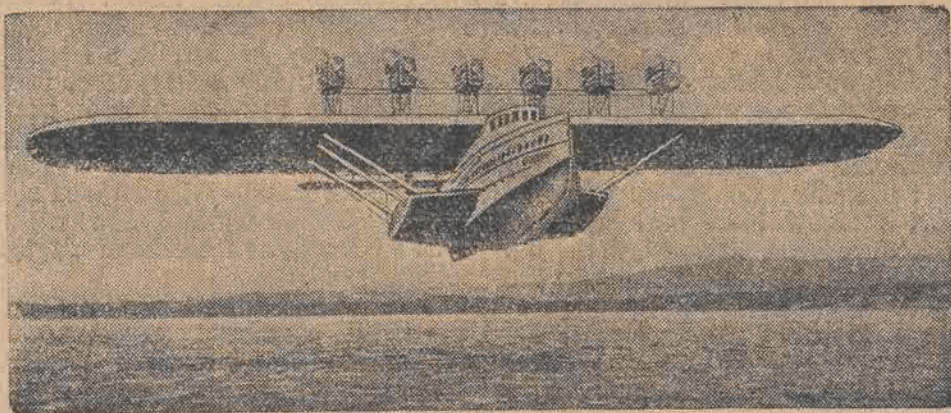
Znany pałac szklany w Monachjum, w którym przed niedawnym czasem nastąpiło otwarcie wystawy obrazów, spłonął z soboty na niedzielę doszczętnie. Z przepięknego gmachu pozostało jedynie stalowe rusztowanie. Pastwą płomieni padło około 3000 obrazów najwybitniejszych mistrzów niemieckich i zagranicznych. Strat materialnych nie da się wprost oszacować.

Niemieccy ministrowie w Anglii



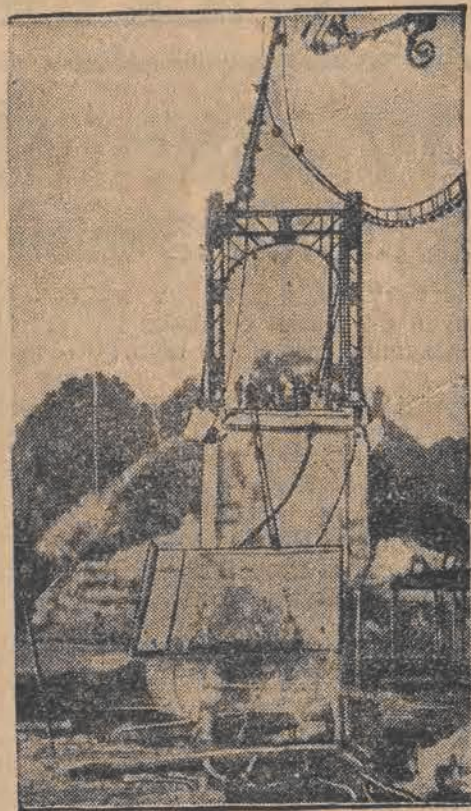
Kancelarz Rzeszy Dr. Brüning i minister spraw zagranicznych Dr. Curtius wstępują w Southampton na pokład angielskiego kontrtorpedowca „Winchester... Na drugim planie widoczna jest warta honorowa.

Rekordowy lot przez Atlantyk



Wielki samolot „Do X” dokonał rekordowego lotu nad oceanem Atlantyckim, przelatując przestrzeń 350 kilometrów w ciągu 13 godzin i 15 minut. Następny etap lotu prowadzić będzie z Neapolu do Rio de Janeiro.

Zawalenie się mostu pod Bordeaux



W czasie prób obciążenia nowego mostu w St Denis de Pilles pod Bordeaux, tarcuchy się zerwały i most zawalił się grzebiąc pod sobą 30 osób. 12 ludzi poniosło śmierć, 18 — ciężkie rany.

Dymisja austriackiego ministra wojny?



Austriacki minister wojny Vaugin rozpoczął w tych dniach 2-miesięczny urlop wypoczynkowy. W kołach młarodajnych lansują pogłoskę, iż po urlopie min. Vaugin nie powróci na swe stanowisko.

Nowy premier belgijski



Ktżys rządowy w Belgii został zażegnany. Prezesem rady ministrów na miejsce Jasparsa został Renkin

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Matachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniearska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4. szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.